

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. —  
Redaktor przyjmuje od godz. 5 ej — 7-ej wieczorem.

Cena 35 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730

## W OGNIU WALKI WYBORCZEJ

### Szczegółowe rewizje w „Gazecie Warszawskiej” i w Krakowie

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” (Fr.) telefonuje:

Wczoraj w godzinach wieczornych oddział policji, złożony z 30 posterunkowych, przybył do redakcji „Gazety Warszawskiej” i rozpoczął szczegółową rewizję. Poddano osobistej rewizji wszystkich obecnych w lokalu członków redakcji.

W chwili, gdy otrzymujemy tę wiadomość telefonicznie (godzina 12 w nocy) rewizja trwa.

\*\*\*

Krakowski kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym policja dokonała licznych rewizji w lokalach P. P. S., Ch. D. i stronnictw narodowych.

### Próba napadu na redakcję „Robotnika”

Warsz. kor. „Głosu Porannego” (Fr.) telefonuje:

Wczoraj po południu grupa osobników usiłowała dokonać napadu na redakcję „Robotnika”. Próba ta została udaremniona.

### Najścia

RADOM, 8 XI. (WIP). Nieznani sprawcy dokonali napadu na siedzibę tutejszego organu stronnictwa narodowego „Słowo”, wybijając wszystkie szyby i rzucając kilka bomb żwawiących.

KIELCE, 8 XI. (WIP). Dziś niewykryci osobnicy wtargnęli do siedziby komitetu wyborczego Centrolewu, skradłszy złożone tam akta wyborcze, pełnomocnictwa dla mężów zaufania, listy Centrolewu, wyznaczonych do komisji na dzień głosowania i inne dokumenty.

### Aresztowanie

LWÓW, 8 XI. (WIP). Aresztowano w Kołomyi adwokata Murowycza w chwili, gdy zorganizował wiec przedwyborczy na cmentarzu gr.-kat. pod wpływem jego antypaństwowej mowy zebrani usiłowali urządzić demonstrację.

## O co toczy się walka

### Odczyt ministra sprawiedliwości, p. Cara

WILNO, 8 XI. (PAT). — W dn. 8 b. m. minister sprawiedliwości p. Stanisław Car wygłosił tu odczyt p. t. „Józef Piłsudski a państwo polskie”.

Na wstępie prelegent podał obraz ciężkich warunków wewnętrznych i zewnętrznych, w jakich znajdowało się państwo polskie w chwili, gdy pełnił władzę, porzuconej przez radę regencyjną, ujął w swe ręce komendant Piłsudski. Przeszedł następnie do okresu poprzedzającego zwołanie pierwszego sejmiku, p. minister Car przypomniał przesilenie gabinetowe (nieutworzenie rządu przez Daszyńskiego), które poprzedziło utworzenie pierwszego rządu polskiego, podniósł wielkie prace tego okresu, którym Polska zawdzięcza fundamenty swych instytucji i urządzeń państwowych oraz zwycięstwo orężne w walce o utrzymanie rubieży południowych i wschodnich, poczem tak charakteryzuje stosunek Marszałka do zagadnienia praworządności państwowej oraz demokracji:

„I mimo, iż w owym okresie Józef Piłsudski był jedynym przedstawicielem władzy zwierzchniej, mimo, iż w jego rękach skupiała się wówczas niepodzielnie cała nieograniczona władza państwowa, mimo, iż prerogatywy tej władzy miały wtedy istotnie charakter dyktatorski — Józef Piłsudski, bez wszelkiego z czyjejkolwiek bądź strony nacisku, składa zgodnie z przyrzeczeniem swą władzę w ręce powołanego przez siebie sejmiku ustawodawczego”.

Z chwilą zebrania się sejmiku ustawodawczego, rozpoczęły się u nas rządy sejmowe, które jednak zawiody pokładane w nich nadzieje i oczekiwania, schodząc z szerokiej drogi pracy dla dobra państwa na wąską ścieżkę wzajemnych walk i rozpraw partyjnych. Najboleśniej i najdotkliwiej, mówi minister Car, to walki zawzięte i małostkowe odbiły się na akcie konstytucyjnym z 17 marca 1921 r. „Małi ludzie, pochłonięci małostkowymi sprawami, nie byli w stanie stworzyć wielkiego dzieła, jakim powinna być konstytucja odrodzonej Polski. To też nie wytrzymała ona ani próby ogniowej życia, ani nie umiała ostać się wobec głosów krytyki, rozlegających się zewsząd”. Jednymyślnie, teoretycznie i politycznie, ze-

konstytucja marcowa jest dziełem chyblonym. Nasza praktyka konstytucyjna pogląd ten potwierdziła, wykazując dowodnie, że ani w sferze ustawodawstwa, ani w sferze władzy wykonawczej — sejm polskie nie potrafiły wywiązać się ze swych najważniejszych obowiązków wobec państwa i społeczeństwa. To też w momentach przełomowych, czy to, gdy chodziło o stabilizację waluty w 1923 r., czy o uporządkowanie ustawodawstwa w 1926 r., czy też o obronę kraju przed najeźdźcą w 1920 r., sejm abdykował dobrowolnie ze swych uprawnień i ciężar odpowiedzialności za te sprawy przerzucił na rząd.

W dalszym ciągu swego odczytu p. minister Car podkreślił świątoby charakter kryzysu parlamentaryzmu, podnosząc przytem, że ciężki stan tego kryzysu u nas, wobec ogromnego zróżniczkowania opinii politycznej w płaszczyźnie społecznej i narodowościowej, naraża stanowisko mocarstwowe Polski na niebezpieczeństwo, a przeto wymaga natychmiastowego podjęcia reformy ustroju w kierunku ustanowienia silnej i trwałej władzy wykonawczej.

To zadanie wziął na siebie marszałek Piłsudski, gdy w maju 1926 r. użył środków przymusu „w stosunku do istniejących w one czasy w Polsce porządków”, aby Polskę, stoczoną przez sejmowładztwo na brzeg nieuniknionej przepaści,

### Gmach sejmiku w oczekiwaniu nowych gości

WARSZAWA, 8 XI. (WIP).

W związku z tem, iż pierwsze posiedzenie sejmiku odbędzie się najprawdopodobniej już w pierwszej połowie grudnia, zarząd gmachu sejmowego przeprowadza już remont w sali sejmowej i salach komisyjnych.

Dr. **W. Polakowski**  
Przyjmuje od 4—5  
choroby kobiece położnictwo  
**ul. PIOTRKOWSKA 113.**  
tel. 127-10.

wprowadzić na drogę zdrowego i normalnego rozwoju.

„Wierny swoim założeniom, wypowiedzianym w dekreście z dnia 14 listopada 1928 roku, marszałek Piłsudski, mimo iż porażony w swych rękach pełnił władzę państwową, — nie dał się nakłonić podszeptom dyktatorskim, lecz wkroczył znowu na drogę legalną”.

Legalny był wybór Marszałka przez zgromadzenie narodowe na urząd prezydenta, legalny był wybór prof. Mościckiego, który nastąpił wskutek rezygnacji Marszałka, legalna była zmiana konstytucji, dokonana przez sejm i senat w roku 1926, legalne było zwołanie w 1928 r. drugiego sejmiku, legalne było rozwiązanie tego sejmiku w 1930 r., wreszcie — zarządzenie nowych wyborów na podstawie niezmienionej ordynacji jest aktem legalnym, opartym na art. 26 konstytucji. Ten stosunek Marszałka do praworządności w momentach najbardziej dla kraju przełomowych świadczy o tem, że kroczy on stale po drodze prawa, jako wielki autorytet moralny, który po zostaje wierny swemu posłannictwu — strażnika mocy i bezpieczeństwa odrodzonego państwa polskiego.

Ostatni sejm, mówi w dalszym ciągu p. minister Car, nie spełnił zleconego mu konstytucją zadania naprawy ustroju Rzplitej, albowiem wewnętrzne rozdarcie sejmiku oraz zasadnicza rozbieżność liczących stronnictw w poglądach na istotę i kierunek rewizji konstytucji uniemożliwiły jakąkolwiek pracę pozytywną. To też rozwiązanie poprzedniego sejmiku i zarządzenie wyborów oznacza przede wszystkim odwołanie się do zdrowego instynktu i geniuszu narodu polskiego w pracy nad udoskonaleniem naszego ustroju i oparciem go na zdrowych podstawach Rzeczypospolitej demokratycznej z silną władzą wykonawczą i światłym sejmem na czele.

W zakończeniu prelegent zaznaczył, że „walka nie toczy się ani o zaprowadzenie dyktatury, ani o zniszczenie parlamentaryzmu, lecz jedynie o wykorzystanie z ustroju Polski dyktatury parlamentaryzmu i ugruntowanie na jej miejscu zdrowego i rozumnego ustroju parlamentarnego”.

### Jak nie 7, to 4 Dziwna uchwała „Piasta”

KRAKÓW, 8 XI. (WIP). Na zebraniu delegatów „Piasta” z okręgu wyborczego nr. 42 — Chrzanów, przy współudziale przedstawicieli stronnictwa narodowego i Ch. D. postanowiono w związku z unieważnieniem listy „Piasta” w okręgu nr. 42 (pow. Kraków, Chrzanów, Olkusz, Miechów, Oświęcim) nie powstrzymywać się od głosowania, lecz głosować na listę nr. 4, połączonych Str. N. i Ch. D.

### Konfiskata

WARSZAWA, 8 XI. (PAT). Komisarz rządowy m. st. Warszawy nałożył w dniu dzisiejszym konfiskatę na czasopiśmie „Głos kobiet” oraz na odezwę związku obrony prawa i wolności ludu do mężów zaważania listy nr. 7 trzech powiatów województwa warszawskiego

### Unieważnienie listy niemieckiej do sejmiku śląskiego

KATOWICE, 8 XI. (PAT).

Główna komisja wyborcza do sejmiku śląskiego dla okręgu wyborczego nr. 1 w Cieszynie postanowiła jednogłośnie unieważnić listy niemieckiego bloku wyborczego do sejmiku śląskiego z powodu braku spełnienia warunków, wyszczególnionych w par. 40 i 41 ordynacji wyborczej do sejmiku śląskiego. Według par. 41 lista kandydatów winna być podpisana przez 50 wyborców. Zgłoszona lista miała wprawdzie 66 podpisów, lecz stwierdzono, iż 2 podpisy były nieważne. Co do 15 zaznaczono protokularnie, że w chwili podpisywania listy nie było na niej żadnych kandydatów, wreszcie co do 20 osób zaznaczyły one protokularnie, że nie pamiętają, w jakim celu składały swe podpisy, względnie czy przy podpisywaniu były umieszczone nazwiska kandydatów. Wezwany na posiedzenie komisji wyborczej pełnomocnik listy p. Fialla nie umiał wyjaśnić braków.

# Tajność wyborów

Coraz częściej spotykamy się w pewnych dziennikach z rozważaniami na temat tajności wyborów, przyczem konkluzja do jakiej dochodzą często jest zgodna: tajność stanowi UPRAWNIENIE wyborcy, z którego może on zrobić użytek, ale NIE MUSI. Innymi słowy według tej interpretacji wolno każdemu wyborcy oddać głos w sposób jawny.

Ta z gruntu fałszywa interpretacja wyraźnego brzmienia odnośnych przepisów ustawy stanowi poważne niebezpieczeństwo dla ogółu wyborców, gdyż jednoznaczna jest z pogwałceniem wolności sumienia i wprowadzić może moment przymusu do najdonioślejszej czynności obywatelskiej, jaką stanowi akt głosowania.

Coraz częściej słyszy się o uchwałach poszczególnych korporacji czy grup zawodowych, oświadczających, że będą jawnie głosować. Część prasy propaguje to hasło, a nie brak też prób wykazywania, że odnośne przepisy ustawy nie zawierają katagorycznego nakazu TAJNEGO głosowania. Wobec tego coraz bardziej rozpowszechnianego, a zupełnie mylnego poglądu prawnego, warto przytoczyć odnośne przepisy zarówno konstytucji, jak i ordynacji wyborczej, nie pozostawiające w tym względzie żadnych zgoła wątpliwości.

Art. 11 konstytucji z 17 marca 1921 roku opiewa: „Sejm składa się z posłów wybranych na lat pięć, licząc od dnia otwarcia sejmu, w głosowaniu powszechnym, TAJNEM, bezpośredniem, równym i stosunkowym“. To samo postanowienie zawiera art. 36 konstytucji odnośnie do członków senatu.

Z przepisów ordynacji wyborczej wynika wręcz, że POGWAŁCENIE ZASADY TAJNOŚCI wyborów może pociągnąć za sobą unieważnienie wyborów w danym okręgu. Wedle art. 107 ordynacji ust. 2 „Sąd Najwyższy unieważni wybór po sła lub wybory zaprotestowane; jeżeli wybory przeprowadzone zostały niezgodnie z przepisami niniejszej ustawy, a uchybienia popełnione mogły wpłynąć na wynik wyborów“

Wybory muszą zatem odbyć się wedle przepisów ordynacji wyborczej ta zaś w ten sposób postanawia w art. 70 i nast.: „Głosowanie odbywa się zapomocą kart do głosowania. Karty do głosowania powinny być koloru białego... Karty do głosowania będą wkładane do kopert ostenplowanych stemplem przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej. Koperty powinny być sporządzone z PAPIERU NIEPRZEJRZYSTEGO w formie 9x12 cm. Wszystkie koperty przeznaczone dla jednego obwodu głosowania, powinny być jednakowej barwy. Koperty nie będą oznaczone

żadnym znakiem odróżniającym oprócz stempla.“

Widzimy więc, iż ustawa nakazuje wyraźnie, że zarówno karty głosowania, jak i koperty nie mogą między sobą różnić się kolorem, a nadto, że koperty muszą być NIEPRZEJRZYSTE i nie mogą być oznaczone znakiem odróżniającym. Wszystkie te przepisy służą oczywiście dla ZAPEWNIENIA TAJEMNICY, na jaką listę wyborca głosuje.

Jeszcze wyraźniejszy w tym względzie jest dalszy przepis ordynacji wyborczej (art. 73 i 74) opisujący sam akt głosowania: „...wyborca otrzymuje ostenplowaną kopertę do głosowania i wręcza przewodniczącemu komisji, który sprawdziwszy stempeł na kopercie i nie zaglądnąc do jej wnętrza, wrzuca ją do urny wyborczej... Przewodniczący nie może przyjąć do głosowania karty, którąby wyborca pragnął oddać bez włożenia jej do koperty urzędowej...“

Ustawa tu jasno i niewątpliwie nakazuje, ABY NIKT NIE WIDZIAŁ, JAKI GŁOS ODDAŁ DANY WYBORCA.

\* \* \*

W związku z powyższymi przepisami ordynacji wyborczej zamieszcza „Kurjer Warszawski“ następujące uwagi:

Wyborca, który zademonstruje swoją kartę wyborczą, po każe ją przewodniczącemu, lub jakiegokolwiek z osób, będących w lokalu wyborczym, UNIEWAŻNI TEM SAMEM SWÓJ GŁOS. Unieważni dlatego, że nie głosował tak, jak to mu nakazuje ustawa, że głosując, liczył się nie tylko z głosem swego przekonania, lecz z PRZEKONANIEM TEGO, KOMUSIWA KARTĘ WYBORCZĄ POKAZAŁ. Demonstrując swą kartę, mógł bowiem mieć na względzie bądź wpływające na przekonanie innych, co byłoby zabronione przez ustawę agitacją w lokalu wyborczym; bądź też zadokumentowanie podporządkowania się WOLI INNEJ, NIŻ

JEGO WŁASNA, co mogłoby być dowodem wymuszenia.

Gdyby przewodniczący komisji rzucał do urny okazane publicznie karty wyborcze, to tem samem ustaliłby treść kart nie demonstrowanych. Zarówno on jakoteż będące w lokalu wyborczym osoby zrozumiałyby, że nie demonstruje swojej karty ten, kto głosuje inaczej. Tajne wybory zamieniłyby się na jawne w stosunku do wszystkich wyborców w danym okręgu. Fałszywość publicznego zademonstrowania karty wyborczej stałaby się przymusem dla wszystkich, to zaś również dawałoby podstawę do skasowania wyborów.

Art. 11 konstytucji jest tak jasny, tak niedwuznaczny, w swem ujęciu, tak katagoryczny, że podziwiać poprostu trzeba odwagę tych komentatorów, któ

rzy chcą weprzeć w ten przepis sens, który z niego nie wynika ani wedle gramatycznej stylizacji ani wedle intencji ustawy.

Gdyby konstytucja chciała uzależnić tajność wyboru od woli wyborcy, byłaby to wyrażona i powiedziana, że głosowanie może być tajne albo jawne.

Prawem, a nie obowiązkiem, jest wogóle akt wyborczy, skoro ani konstytucja, ani żadna inna ustawa nie zna, jak np. w Czechosłowacji, przepisu o przymusie głosowania.

Z chwilą jednak, gdy wyborca decyduje się do skorzystania ze swego prawa i przystępuje do aktu wyborczego, zastosowanie się do wyraźnego przepisu art. 11 jest jego obowiązkiem i to obowiązkiem bezwzględny, którego ani on, ani nikt inny zmienić nie może.

Wniosek stał się jasny: oddanie głosu w sposób jawny powoduje nieważność głosu, a w konsekwencji przewodniczący komisji wyborczej takiego głosu nie ma prawa odebrać. Obojętnym przytem jest, w jaki sposób to ujawnienie nastąpi.

**MEBLE**

urządzenia wnętrz  
z różnego szlachetnego  
drzewa pg. ostatnich mo-  
deli poleca tylko

FABRYKA MEBLI  
L. Salomonowicza  
66 PIŁSUDSKIEGO 66  
(Wschodnia)  
tel. 134.25

O  
S  
T  
A  
T  
N  
I  
A

12

K  
O  
M  
P  
A  
N  
J  
A

walecznych grenadierów, skazanych na śmierć niechybną, lecz chlubną, — z bronią w ręku — pod dowództwem genialnego

**Konrada VEIDTA**

to epopea bohaterstwa i miłości,  
arcydzieło reżyserji

**Joe May'a**

największy przebój dźwiękowy  
wytwórni „UFA“

Dźwiękowe  
**GRAND-KINO**

Dziś i dni następnych!

Fascynująca GRETA GARBO w najnowszej swej kreacji p. t.

**Pocałunek**

Wielki dramat zmysłów. Dzieje mężatki nie kochającej swego męża

W rolach głównych idealna para kochanków:

**GRETA GARBO**  
i **CONRAD NAGEL**

Początek seansów o g. 4-ej pp., ostatni 10.15. W sob. niedz. i święta początek seansów o 12 w poł., ostatni o godz. 10.15. wiecz. Ceny miejsc normalne; na porankach zniżone.



## Król żebraków

Pod rządami przesadnego i niedołężnego króla Ludwika XI, Francja chyli się ku upadkowi. Wśród tłumy popularność zdobył Francois Villon, którego główną siedzibą była „Tawerna żebraków“. Pewnego dnia, król w towarzystwie swego doradcy i zausznika, udał się do tawerny w celu aresztowania Villona, gdzie w przebraniu słuchał sniwających go piosenek Villona. W pewnej chwili wpada straż królewska, aby aresztować zuchwalego poetę. Po walce, w której Villon zranił przywódcę strażników, król zrzucił maskę i sam aresztuje Villona. Chcąc wyzyskać popularność Villona, król mianuje go Wielkim Marszałkiem Dworu, co jednak okupi życiem po upływie siedmiu dni. Villon warunek przyjmuje i zostaje w pałacu.

Pomiędzy nowym dostojnikiem a siostrzenicą królewską nawiązuje się romans.

Książę Burgundji, chcąc wykorzystać sytuację Francji, wypowiada jej wojnę. Wojska burgundzkie oblegają bezbronny Paryż. Tymczasem przyjaciele Villona, sądząc, że znajduje się on w niebezpieczeństwie, pośpieszają mu.

d. c. n.

I DŹWIĘKOWY  
KINO-TEATR „**SPLENDID**“

Dziś poraz ostatni!

Pierwszy polski 100% film dźwiękowy, mówiony i śpiewany.  
Wytwórni „As-film“

**Niebezpieczny Romans**

Wolna przeróbka z powieści ANDRZEJA STRUGA  
„Fortuna kasjera Spiewankiewicza“

Scenariusz Antoni Stern. — Reżyser: Michał Waszyński.  
Kierownik produkcji: Józef Rozen. — Zdjęcia: Jan Theyer.  
Dekoracje: arch. Stefan Norris. — Kierownik literacki: Karol Husarski. — Teksty dialogów i piosenki: Konrad Tom.

REKORDOWA OBSADA:

**Bogusław Samborski, Betty Amann,**  
Zula Pogorzelska, Eugenjusz Bodo, Kazimierz Krukowski, Adolf Dyma, H. Stępowska, Paweł Owerło, S. Szwarz, L. Kraszewski, 6-cio letni Józio Orski i inni.  
Piosenki chóralne w wykonaniu Chóru Dana.

Ilustracja muzyczna w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej. — Orkiestra jazzbandowa Henryka Golda.

Początek codziennie o g. 6, 8 i 10 w., w sob. niedz. i święta o g. 4, 6, 8 i 10 w. — Passe-partout oraz bilety ulgowe bezwzględnie nieważne 9752—

## Uroczyste uruchomienie

nowej linii kolejowej Zd. Wola—Herby przy udziale ministra komunikacji inż. Kuehna

W dniu wczorajszym w obecności ministra komunikacji Kuehna nastąpiło uroczyste otwarcie nowo-wybudowanej linii kolejowej Herby — Zduńska Wola, na której tymczasowo uruchomiono pociągi osobowe, towarowe i tranzytowo-towarowe i towarowe miejscowe dla przesyłek wagonowych.

Za przesyłki te dyrekcja kolei nie bierze jednak odpowiedzialności. Na nowej linii czynne będą stacje: Kłobuck, Miedzno, Siemkowiec i Widawa. Przewóz pasażerów i przesyłek bagażowych i wagonowych, zarówno w komunikacji miejscowej, jak i bezpośrednio z innymi stacjami kolejowymi, odbywać się będzie na zasadach ogólnych, przy czym będą stosowane taryfy przyjęte na kolejach państwowych.

Uruchomienie nowej linii, po

### 11 listopada wolny od zajęć szkolnych

WARSZAWA, 8 XI, (PAT). — Z powodu rocznicy odzyskania niepodległości młodzież szkolna jest wolna od zajęć szkolnych w dniu 11 listopada. Natomiast szkoły w dniu tym urządzają uroczyste obchody własne lub wezmą udział w ogólnych obchodach w dniu tym organizowanych.

### Globalna suma budżetu ustalona na 2,890 milionów złotych

WARSZAWA, 8. 11. (PAT). — Rada gabinetowa na posiedzeniu w dn. 5 rb. ustaliła globalną sumę budżetu na rok 1931-32. Dochody preliniowane zostały w wysokości 2,890 milionów, wydatki zaś 2 miljardy 886 milionów złotych.

### Wiec antyniemiecki studentów warszawskich

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ (Fr.) telefonuje:

Wczoraj o godzinie 1 w południe odbył się na dziedzińcu uniwersytetu wiec antyniemiecki w związku z atakami Niemców na Pomorze.

Wiec zajął rektor uniwersytetu, Michałowicz poczem przemawiali kolejno przedstawiciele organizacji studenckich.

Po uchwaleniu rezolucji, rektor Michałowicz wezwał zebrałych w liczbie tysiąca uczestni-

### Rozwiązanie rady miejskiej i magistratu w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 8. 11. (PAT). Dział rano przybył do Częstochowy wojewódzki inspektor związków komunalnych p. Średnicki, który doręczył wiceprezesowi rady miejskiej Włosińskiemu raskrypt wojewody kieleckiego, zawiadamiający o rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych w sprawie rozwiązania rady miejskiej, złożenia z urzędu obecnego magistratu i mianowania na stanowisko kierownika tymczas. zarządu miasta Częstochowy Aleksandra Bratkowskiego. Pismo wojewody kieleckiego wymienia, jako motywy wydanego zarządzenia,

której biegnie 11 pociągów, ma dla Łodzi wielkie znaczenie. Osiem par pociągów skierowanych będzie z Zagłębia Dąbrowskiego na Herby, Zduńską Wolę i Ostrów do Gdyni. Dzięki skróceniu trasy, spowodowanemu uruchomieniem nowej linii koszty transportu węgla obniżą się o około 70 proc.

Pierwszy pociąg osobowy w stronę Herbów odszedł w dniu 8 listopada z Łodzi Kaliskiej o godzinie 17 min. 25, gdzie otrzymał połączenie z pociągiem częstochowskim. Z Częstochowy i Herbów Nowych przybył do Łodzi Kaliskiej pierwszy pociąg wczoraj, w sobotę o godzinie 10,50 rano.

Nadmienić należy, że w uroczystości otwarcia nowej linii wzięli udział poza p. ministrem Kuehnem p. wojewoda Jaszczolt, oraz przedstawiciele głównej dyrekcji kolejowej w Warszawie i władz łódzkiego węzła kolejowego. P. minister komunikacji Kuehn niezwłocznie po otwarciu nowej linii wyjechał specjalnym pociągiem do Gdyni. (d)

## OGRANICZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ

### tematem debat konferencji rozbrojeniowej

### Przychylnie przyjęcie wniosku polskiego

GENEWA, 8 XI, (PAT). — W dniu dzisiejszym przygotowana konferencja rozbrojeniowa debatowała nad sprawą ograniczenia czasu służby wojskowej. Przy tej okazji ze strony niemieckiej podnoszono zagadnienie rezerw wyszkolonych, proponując ograniczenie kontyngentu rocznego rekrutów w armjach poborowych. Po dys-

kusji za propozycją niemiecką wypowiedziało się tylko 6 państw (Sowiety, Holandia, Szwecja, Norwegia, Chiny i Niemcy). Wszystkie inne państwa głosowały przeciwko.

Po odrzuceniu propozycji niemieckiej przystąpiono do dyskusji nad złożoną dziś rano polską poprawką do projektu konwencji. Poprawka ta przewiduje określenie maksimum czasu trwania służby wojskowej. Dotychczas projekt odpowiedniego artykułu konwencji przewidywał, że maksimum czasu służby określane będzie dla każdego państwa z osobna. Propozycja polska natomiast polega na ustaleniu w ewentualnej konwencji granicy maksimum dla wszystkich państw, posiadających system poborowy. Wysokość tej granicy, ustalona na konferencji, miałaby jednak opierać się na okresach, przyjętych w większości państw.

Motywuując wniosek delegat Polski, gen. Kasprzycki podkreślił, że w chwili obecnej istnieje zbyt wielka rozbieżność

poważne przekroczenie budżetu na sumę półtora miliona złotych, nadmierną rozbudowę aparatu administracyjnego, którego liczebność przekracza 500 osób i roczne koszty wynoszą 1,800,000 złotych, wreszcie wykonanie, bez planowanego pokrycia budżetowego, szeregu zamierzonych inwestycji, jak ułożenie jezdnii asfaltowej, budowa więzienia, domów robotniczych oraz nabycie autobusu. Nowomianowany komisarz rządu objął już urzędowanie. Przejmowanie wszystkich agend magistratu potrwa do czwartku.

# 18

## Ogólno-Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy do Sejmu i Senatu w Polsce Żydzi!

Stoimy w obliczu wyborów o charakterze plebiscytu ustrojowego.

Żydzi, jako najbardziej zainteresowani w wynikach tego plebiscytu, dążyli do utworzenia jednolitego frontu wyborczego.

**Ale kilku rozbijaczy pod batutą osławionego awanturzysty Grynbauma** przekreśliła wszelkie zabiegi światłych działaczy żydowskich.

Nie mogąc skleić sztuczne zlepkę smutnej pamięci bloku mniejszości narodowych, grynbaumowcy zadawali się obecnie małym bloczkiem z mniejszością niemiecką na naszym terenie.

Charakterystyczne, że **w odezwach swoich wymieniają jedynie kandydatów żydowskich, opuszczając perfidnie nazwiska niemieckie.**

Dość jałowych, bezmyślnych knowań opozycyjnych, narzuconego żydostwu wójta sjonistycznego.

**Blok nasz reprezentuje wszystkie warstwy ludności żydowskiej.**

Nasz czołowy kandydat rabin **A. Lewin**, jako słynny mówca i działacz parlamentarny **daje rękąmi owocnej obrony żydowskich postulatów narodowych religijnych, kulturalnych i gospodarczych.**

Naszym czołowym kandydatem do Senatu jest wybitny finansista i działacz społeczny, radny m. st. Warszawy **Rafał Szereszewski.**

**Ani jednego głosu na listę zdrajców ludności żydowskiej!**

**Wszyscy Żydzi głosują jedynie i wyłącznie na listę nr. 18.**

# 18

Dziś, dnia 9 listopada odbędzie się

## Wielki Wiec Wyborczy

w Sali Filharmonji ul. Narutowicza 20 o godz. 7 wiecz.

Przemawiać będą:

1) b. poseł Rabin A. Lewin (Rzeszów) 2) b. poseł L. Mincberg (Prez. Gminy Żyd.) 3) W.H. Zylberbesztejn z Łodzi i in.

skusji za propozycją niemiecką wypowiedziało się tylko 6 państw (Sowiety, Holandia, Szwecja, Norwegia, Chiny i Niemcy). Wszystkie inne państwa głosowały przeciwko.

Po odrzuceniu propozycji niemieckiej przystąpiono do dyskusji nad złożoną dziś rano polską poprawką do projektu konwencji. Poprawka ta przewiduje określenie maksimum czasu trwania służby wojskowej. Dotychczas projekt odpowiedniego artykułu konwencji przewidywał, że maksimum czasu służby określane będzie dla każdego państwa z osobna. Propozycja polska natomiast polega na ustaleniu w ewentualnej konwencji granicy maksimum dla wszystkich państw, posiadających system poborowy. Wysokość tej granicy, ustalona na konferencji, miałaby jednak opierać się na okresach, przyjętych w większości państw.

Motywuując wniosek delegat Polski, gen. Kasprzycki podkreślił, że w chwili obecnej istnieje zbyt wielka rozbieżność

### Rewolucja w Urugwaju wyznaczona!

BUENOS AIRES, 8. 11. (PAT). Według doniesień z Montevideo, w dniu 10 b. m. wybuchną ma w Urugwaju rewolucja. Przywódcy powstańców organizują liczne oddziały zbrojne w mieście pogranicznym Rivera, skąd posunąć się mają w kierunku Montevideo.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

w tym zakresie (od jednego do 5 lat). W szczególności niebezpieczne są zbyt długie okresy służby, które zbliżają niektóre armje jakościowo do armji zawodowych, zachowując równocześnie nadmiar liczebności armji poborowej. Czas służby wyznaczony powinien dla wyszkolenia kontyngentu w granicach potrzeb obronnych i dlatego nie powinien wykraczać poza pewne zasadnicze normy.

Wniosek gen. Kasprzyckiego spotkał się naogół z bardzo przychylnym przyjęciem. Delegat wielkobrytyjski wysunął propozycję, zbliżoną do polskiej propozycji, a w przemówieniu swoim wyraził gotowość

przyjęcia pierwszej części polskiej propozycji. Następnie zabierali głos przedstawiciele Rumunii, Szwecji, Czechosłowacji, Persji, Francji i Belgii, którzy wszyscy wypowiedzieli się za polskiem sformułowaniem odpowiedniego artykułu projektu konwencji. Na czoło przeciwników polskiej propozycji wysunął się tym razem Litwinow, który powiedział, że ograniczenie czasu służby nie ma praktycznego znaczenia. Stanowiło to wynika ze stanu rzeczy w Rosji sowieckiej, gdzie służba trwa 5 lat.

Dalszy ciąg dyskusji nad wnioskiem polskim odbędzie się w poniedziałek.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

### Tajemnicze morderstwo

przy ul. Wrześnińskiej

Wczoraj o godz. 11 wiecz. na ulicy Wrześnińskiej 42 lokatorzy tego domu usłyszeli przeraźliwy krzyk, dochodzący z ulicy. Okazało się, że wzywającym pomocy był 24-letni Stanisław Witkowski, zamieszkały w tym domu, który leżał w kałuży krwi na ziemi. Wezwany natychmiast lekarz pogotowia stwierdził zgon Witkowskiego z powodu przebiecia serca nożem. Przybyła na miejsce morderstwa policja aresztowała podejrzanych o dokonanie zbrodni Nowakowskiego i Szprynea, zamieszkałych przy ulicy Nowaka nr. 12. Dalsze dochodzenie w toku. (b)

Dr. med. 7278-3  
**Z. RAKOWSKI**  
Tel. 127-81  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
Konstantynowska 9.  
Przyjmuje od 12-2 i 5-7.  
w Lecznicy Zgłerska 17 od 10-11 i 2-3

Profesor chorób nerwowych  
**Dr. med. Wł. Dzierżyński**  
rozpoczął ordynację od g. 5-6  
ul. Kopernika 21, telefon 123-83.

Tanio! **FUTRA** Tanio!  
wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym J. Opatowski Rilińskiego 134  
tel. 154-95. Dojazd tramw. 16, 4, 10, 17

**Pheris**  
PASTA DO ZĘBÓW  
MYDEŁKO // ELKSIR  
NA JSKUTECZNEJ KONSERWACJI ZĘBÓW



(Ciąg dalszy)

Młotek chciał się zabrać do poszukiwania żądanych przedmiotów. — Nie trudź się, — powiedział Carsten. — Nie znajdziesz ani atramentu, ani pióra. Już szukałem tych przedmiotów.

— I co za wniosek wyciągniesz z tego? — zapytał Młotek.

— Przedewszystkiem ten, że oba listy, zarówno ten do Isenbeila, jak i do Lammonta nie były pisane tu w tem mieszkaniu.

— A gdzie?

— Jeżeli to będziemy wiedzieli, to zagadka zostanie rozwiązana. Zwróć uwagę na następujące okoliczności: oba listy napisane zostały dzisiaj w południe. Zostało stwierdzone, że Vera Reese od chwili, gdy dziś rano opuściła mieszkanie, nie wraca doń aż do chwili, kiedy przyszła w towarzystwie owego pana. Gdzie przebywała w międzyczasie? Gdzie napisała oba listy: do Isenbeila i do Lammonta?

— Czy nam to wiele pomoże, jeżeli będziemy to wiedzieli?

— Bardzo wiele. Możemy z całą pewnością przyjąć, że Vera Reese do dziś zrana nie miała najmniejszego zamiaru wtrącać się w jakikolwiek sposób do sprawy panny Andersen. Gdyby nosiła się z takim zamiarem, to z całą pewnością już przedtem zaofiarowałaby się panie Andersen w charakterze świadka. Wobec tego musiało się coś zdarzyć, co skłoniło Verę Reese do napisania wiadomego listu do Isenbeila. Co to było za wydarzenie? Podejrzewam, że jakaś trzecia osoba wywarła swój wpływ na Verę Reese, aby ta się zgłosiła.

— Dlaczego?

— Bo jest jasne, że Vera Reese nie pisała tych listów w swoim mieszkaniu, lecz w mieszkaniu trzeciej osoby, która widocznie dała jej do dyspozycji swój pokój, a prawdopodobnie również papier, atrament i pióro. Podejrzewam, że oba te listy napisała po naradzie z osobą trzecią.

— Przypuszczasz, że za tem tkwi panna Andersen?

— Przedewszystkiem rozwiązaniem byłoby zbyt proste, a po drugie nie może ono być zgodne z prawdą. Wiemy, że panna Andersen była cały dzień w towarzystwie Isenbeila i panny Lilly Behrens. Nie mogła więc prowadzić rozmów z Verą Reese.

— A więc kto miałby tkwić za Verą Reese?

— To musimy jeszcze wysledzić. Gdybyśmy to znaleźli, zagadka byłaby prawdopodobnie rozwiązana. Najbliższem zadaniem jest wykrycie, gdzie znajdowała się Vera Reese dziś pomiędzy godziną 10-tą i 5-tą.

— Zbyt komplikujesz sprawę. Może była przypadkowo w sądzie w charakterze widza, słyszała tam przebieg całej sprawy i siadła w najbliższej kawiarni, czy restauracji aby napisać oba listy. Przecież papier i atrament można dostać w każdej kawiarni.

— Mało prawdopodobne. W każdym razie weźmiemy pod uwagę tę ewentualność. Mam jednak zupełnie pewny powód przypuszczać, że za Verą Reese stał ktoś, kto jej te listy prawie dosłownie dyktował.

— Dlaczego tak przypuszczasz?

— Przedewszystkiem listy te nie są pisane w stylu panny Reese. Nie wierzę, aby Vera Reese miała napisać, iż długo ze sobą walczyła; nie wierzę również, aby panna Reese posługiwała się takimi zwrotami stylistycznymi: „Nie panna Andersen winna być oskarżona, lecz...“. Styl owego listu wywołuje we mnie zupełnie naturalne wrażenie, jakgdyby ktoś usiłował naśladować styl Very Reese, ktoś, kto normalnie pisze lepsze listy.

— A po drugie?

— Po drugie istnieje sprzeczność pomiędzy obu listami.

— Nie rozumiem! Co masz na myśli?

— Proszę, porównaj treść obu listów. Co jest w liście do Lammonta?

— Ze oskarży Lammonta przed sądem, jeżeli sam się nie przyzna do winy.

— Jak więc da się pogodzić treść tego listu z listem do Isenbeila? Dlaczego pisze do Lammonta, że chce jeszcze czekać ze swem doniesieniem w zależności od tego, jak się Lammont zachowa? I dlaczego pisze pomimo to jednocześnie do Isenbeila list, w którym już denuncjuje Lammonta? Czy możesz mi to objaśnić?

— Korkociągu! — odpowiedział Gamblicher, dając w ten sposób wyraz przekonaniu, że jego kolega szpera z czystego zamilowania. — Ta tak zwana sprzeczność pomiędzy oba listami nie mówi. Kobiety są z natury nieobliczalne. Wszak panna Andersen popadła nawet poprzednio w omdlenie, kiedy chciałem aresztować jej śmiertelnego wroga.

— Młotku! — zrewanżował się Korkociąg. — Problematów nie daje się zwyczajnie rozbić. Jeżeli kobiety są od czasu do czasu nieobliczalne, to są jednak zawsze konsekwentne w uczuciach nienawiści i zemsty. I jeżeli Vera Reese naprawdę tak nienawidziła Lammonta, jakby na to wskazywały jej listy, wówczas musiałaby inaczej zredagować list do Lammonta: winna mu była napisać, że go już zadencjonowała; tylko w ten sposób napędziłaby mu odpowiedni stracha.

— A dlaczego uważasz, że panna Reese napisała ten list z pogrozkami do Lammonta, który według ciebie tak absolutnie nie odpowiada prawom kobiecej mściwości? — zapytał Młotek.

Ton pytania zdradzał, że jego poglądy na prawa nienawiści i zemsty kobiecej są nieco inne, niż jego kolegi. Jednakże Korkociąg pozostał niewzruszony:

— List Very Reese do Lammonta nabiera oczywiście szczególnego znaczenia przez to, że znaleźliśmy pannę Reese zamordowaną. List ten dostarcza nam, że tak powiem, motywu do tego, dlaczego Lammont mógłby być zamordowany przez Verę Reese. Mówiąc obrazowo list ten jest drogowskazem do Lammonta jako mordercy. A to mi się nie podoba.

— Nie rozumiem.

— Jesteś zaspany. — odpowiedział Korkociąg z całą bezwzględnością. — Ale nie zostanie ci oszczędzony trud wypicia wraz ze

mną tej zupy. Natęż z łaski swojej swój mózg!

\* \* \*

Kiedy wreszcie doktor Carsten wyjaśnił wszystkie swe idee swemu koledze Gamblicherowi, ten przycichł i pokornie przyznał:

— Stało się, jak zwykle. Zwykle ty masz rację.

— Dzisiaj zresztą miałem szczególnie łatwą robotę, — odpowiedział Carsten skromnie. — Nie jest specjalną sztuką wyciągnąć wnioski, jeżeli się już z góry wie, jak musi być rezultat.

— Ale jak się dostały rękawiczki do mieszkania? — zapytał Gamblicher, któremu zupełnie przeszedł sen.

— Tego również jeszcze nie wiem. Myślę, że będę musiał przesłuchać pannę Hedę Lammont.

— A więc możesz się na to zdać; do jutra napewno wynajdę samochód, w którym jechała wozem Vera Reese ze swym towarzyszem. Nie będzie zbyt trudnem odnalezieniem tej taksówki.

— Dobrze — odpowiedział doktor Carsten. — Skłonię Schuringa, aby odroczył rozprawę do południa. Musiałoby się zdarzyć coś szczególnego, gdyby do tego czasu cała sprawa nie była wyjaśniona.

Teraz przyjaciele pożegnali się. Gamblicher udał się do prezydium policji, aby wydać polecenie przesłuchania wszystkich szoferów taksówek. Natomiast doktor Carsten odważył się, pomimo późnej pory, poprosić Hedę Lammont o audjencję.

\* \* \*

Przypadek sprzyja ze szczególnem upodobaniem dzielnym kryminologom. Przypadek zdarzył, że komisarzowi Carstenowi oszczędzona została droga do Hedy Lammont, która zresztą byłaby zupełnie zbyteczna.

Kiedy doktor Carsten szedł z ulicy Drzewnej przez park miejski w kierunku mieszkania Lammonta, wpadł mu w ucho cichy szmer. A ponieważ kryminolodzy mają subtelne uszy i wszelkie szmery w nocy traktują z punktu widzenia zawodowego, przeto Carsten zaczął iść w kierunku dziwnego szmeru. Kiedy po chwili stwierdził, że był to tylko serdeczny szloch kobiety, był skłonny zakpić z samego siebie, że chciał szukać pod szlochem zawiedzionej miłości głupiego dziewczątka jakiejś tajemnicy kryminalnej.

D. c. n.

**LUONA** **Dziś i dni następnych!**

Rewelacyjny przebój tegorocznej produkcji polskiej, reżyserji LEONARDA BUCZKOWSKIEGO

**GWIAZDZISTA ESKADRA**

Przepiękna pieśń poświęcenia i miłości wśród śmiertelnych zapasów z najeźdźcą od wschodu.

Role główne odtwarzają:

**Baśka Orwid, Jana Krysta, Janusz Haln i Jerzy Kobusz.**

Wspaniała ilustracja muzyczna wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Leona Kantora.

Początek seansów o g. 4 popoł., w sob. i niedz. o g. 12-ej w poł. Ceny miejsc na 1 seans od 1.— zł., w sob. i niedz. od 12—3 po 75 gr. i 1.— zł. 10068

Dźwiękowy Teatr Świetlny

**CASINO**

**Dziś i dni następnych!**

**Vilma Banky**

w swej jedynej kreacji dźwiękowej i ostatnim filmie przed przerzuceniem się na deski sceniczne, ilustrującym dzieje węgierskiej emigrantki w Ameryce p. t.

**„Raj Zakochanych“**

100 pg. powieści „Jak w niebie“

Partję męską odtwarza ulubieniec publiczności

**JAMES HALL**

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10 wiecz. w sob. i niedz. pocz. o godz. 12-ej.

**Zwracamy uwagę na nasze zniżone ceny.**

**STRAJK ŻON**

**MOTTO:**  
Cudze żony chwalcie, swojej nie znacie, sami nie wiecie kogo posiadacie...

**ARCYSZAMPAŃSKA KOMEDIA. COS DLA DOROSŁYCH!!!**

**SETKI ARCYPKANTNYCH SYTUACJI!!!**

GLÓWNE ROLE:

**MARJA PAUDLER**  
**GEORG ALEKSANDER**  
**LIVIO PAVANELLI**

**WKRÓTCE KINO „PALACE“**

# Wielka Parada Foxa

w której biorą udział najpiękniejsze artystki i artyści Ameryki z

## Janet Gaynor i Charles Farrell

na czele.

Takiej rewji Łódź jeszcze nie widziała!

Wkrótce „CASINO“

# Eskapada błyskawiczna do Włoch

Las w morzu. -- Miasto na pokaz. -- Tramwaj i drynda na wodzie. -- Utrudniony „anschluss”. -- Wyzyskiwacze i zazdrośnicy. -- Piękno ukryte

(Wrażenia z 7-dniowej wycieczki do krainy dwóch panów M.—Michała Anioła i Mussoliniego)

Droga z Trjestu do Wenecji prowadzi naogół w pewnym odaleniu od morza, tak, że nie zdradza niespodzianki, jaka oczekuje podróżującego gapia. W całkowicie obojętnym nastroju ducha, podminowany jedynie opowiadaniem, przybywa człowiek do Mestre, stacji jakby na przedmieściu Wenecji, posiadającej bardzo szeroki, ale normalnie europejski dworzec. Za tą stacją pociąg odrazu wjeżdża na groblę, która wrzyna się w morze, dzieląc je na dwie części. Mknijemy po niezmiernych przestrzeniach wód, a sensacyjność tej introdukcji weneckiej powiększa wąskość niezwykle wspomnianej grobli, którą się nawet z okna wagonu niemal nie widzi. Ta grobla zwie się *Ponta sulla Laguna* i składa się z 222 łuków po 10 metrów, a więc ciągnie się na przestrzeni 2 i pół kilometra. Aby ją zbudować, wbito w dno morskie 80 tysięcy drzew bukowych, na które dopiero rzucono ruszt dębowy, by wreszcie na nim ufundować pilastry. Cała konstrukcja pochłonęła pozatem 1,2 miliona bloków kamiennych oraz 21 milionów cegieł. Godzi się zaznaczyć, że plan i wykonanie tej grobli pochodzą jeszcze z czasów austriackiego panowania (1841 — 1846).

Przepraszam, przepraszam! Już nie będę zwracał wam głowy statystyką! Chciałem tylko pokazać, co się robi, aby udostępnić turystom miasto, jakby specjalnie dla celów turystycznych założone. Coprawda do dnia dzisiejszego, oprócz hotelarzy, konduktorów, gondolierów i przewodników, mieszkają w Wenecji stale rozmaici ludzie, a nawet bawią się, martwią, produkują, handlują i wogóle udają normalnych mieszczan. Ale ja im nie wierzę! — Robią to wszystko, — mam wrażenie—tylko na pokaz, aby jednak cudzoziemiec czuł się tu, jak w mieście, a nie jak w muzeum. Nie dam sobie wmówić, że normalny człowiek bez specjalnych intencji zgodzi się mieszkać w mieście, w którym zawsze z jednej strony ulicy na drugą trzeba przepływać łódką. Są coprawda wszędzie mosty,

tak że całą tę awanturę architektoniczną można przejść suchą nogą. Ale trzeba dodać, że aby np. na Canal Grande przedostać się między dworcem i Rialto przez ulicę, trzeba oblecieć pół miasta. Proszę w takich warunkach puścić się za piękną wenecką, znikającą na zakręcie!

Z natury rzeczy życie w tem

mieście jest niesłychanie niedostępne, zamknięte w sobie. Z obydwu stron głównej ulicy, jak zresztą i wszystkich bocznic, patrz na człowieka fasady, oczywiście stylowe, ale z winy fal jakieś odległe, praktycznie nieistniejące. Możliwe, że po kilkudziesięciu latach pobytu można się do tego przyzwyczaić. Ale ponieważ życie jest

krótkie, więc... trzeba Wenecję traktować, jako muzeum. Wrażenie ogólne jest dziwną mieszaniną podziwu i lęku. Wszystko jest piękne, egzotyczne, sensacyjne, nieprawdopodobne, ale jakieś chłodne, odstrasające. Znam wam chyba jest wrażenie, jakie robi spacer po wyludnionych salach muzeum etnograficznego? Piękne modele chat i strojów, włożonych na woskowe kukły, wszystko możliwe kopujące rzeczywistość, a jednak jakieś sztuczne, odgrodzone od życia. A przytem rozum woła, że to najprawdziwsze życie, że tutaj rozegrał się przecież jeden z najbardziej interesujących rozdziałów historii Europy, że dzisiaj jeszcze bije tutaj przyspieszone tętno współczesności. Rozum swoje, a serce swoje... Ten rozdział jest nieznośny!

Przed dworcem stoją, jak w każdym mieście, najrozmaitsze środki lokomocji, tylko oczywiście w wodnym stanie. A więc dorożki (gondole), taksówki (motorówki) i tramwaje (vaporetti). Tramwaj, który kursuje po wodzie! Nietylko podczas deszczu, jak u nas na ul. 11 Listopada lub Gdańskiej, ale stale i zawsze. Jest to stateczek, na który wchodzi się, wykupując tani zresztą bilet, przez pomost. Konduktor trąbi, maszynista gwizdże i... jazda w drogę. Co dwie minuty przystanek, to z jednej, to z drugiej strony... ulicy. Parostatek wlece się strasznie powoli i nawet wyskoczyć nie można, żeby piechotą dojść można prędzej. Taksówki natomiast suną szybko, ale zdzierają skórę niemiłosiernie. Natomiast gondole są wyraźnie przeznaczone dla szczęśliwych, którzy nie liczą czasu. Nasza dryndulka jest wobec nich autem raketowym. Coprawda gondolier uprzyjemnia przydługi czas podróży, wyśpiewując tkliwe piosenki, ale gdy ktoś jedzie z bólem zęba do dentysty, albo na inkasso do upadłego dłużnika, to ten dorożkarski śpiew jest nieznośny. — Na szczęście weneckanie woła szorować per pedes apostolorum, a na pastwę gondolierów rzucają zagranicznych frajerów, dla których ta instytucja

istnieje i dość domyślnie prosperuje.

Już powiedziałem, że całe miasto robi wrażenie muzeum. Przytem jest to muzeum o nieustalonych cenach, muzeum, w którym nietylko trzeba oglądać, ale również trzeba kupować. A wszystko, z czem turysta słyka się na utartych szlakach Wenecji, jest specjalnie nastawione na wyludzenie gotówki.

Miasto dołów ma oczywiście swoje własne życie, prywatne, pełne pogardy dla obecnej gawiedzi; ale pozostaje ono całkowicie w cieniu. To, co widzimy, jest jarmarkiem sztuki i świecidełek pamiątkowych.

Każde miasto włoskie ma inne ustosunkowanie do arcydzieł architektury, malarstwa i rzeźby. W Wenecji te wszystkie cuda są dla obcych na pokaz za gotówkę. To nastawienie sprawia, że ludzie w tem mieście są naogół niesympatyczni. Albo wyzyskują, albo zazdroszczą. Ponieważ jest to miasto w pierwszym rzędzie sensacyjne, jako unikat na świecie, więc tubylew instynktownie traktują turystów, jako żądnych sensacji, bogatych snobów, z których jaknajprędzej trzeba wyrwać, co można, bowiem zazwyczaj pozostają tu bardzo krótko.

Mógłby kto przypuszczać, że tych zgorzkniałych uwag, iż Wenecja mi się nie podoba. — Byłby oczywiście w wielkim błędzie. Niebawem urządzimy sobie spacer po tem cudnym mieście. Najpierw tradycyjnym szlakiem przez Canal Grande, pod mostem Rialto na Piazzette i Plac św. Marka, na Riva degli Schiavoni aż do Ogródów Publicznych. Następnie krętymi uliczkami przejdziemy po szeregu ukrytych placyków, połączonych tak wąskimi kanałami, że jedna mała gondola z trudnością po nich przecisnąć się może. Zajrzymy przez stylowe okienka do wnętrzy domów tych ludzi, którzy w Wenecji rodzą się, żyją, pracują i umierają, nie oglądając się zupełnie na obcych snobów i ich funty i dolary. Ta eskapada odsłoni nam rąbek zasłony, zazdrośnie odgradzającej żywą Wenecję od oka drepcącego po Placu św. Marka i tradycyjnie karmiącego gołębie turysty, który kupuje trochę szklanych paciorków, jakąś koronkową chustkę, czy obrus, przebiega ponure sale pałacu dołów, wjeżdża na dzwonnice i wyjeżdża dumny, że widział i poznał to fantastyczne miasto.

## ODEZWA Do Ogółu Obywateli

W ciężkiej walce o byt i o lepsze jutro nawołujemy wszystkich do wzięcia u nas udziału w obecnej Loterii Państwowej.

Los nasz, jako jedyny zwiastun szczęścia, powinien być w posiadaniu każdego obywatela!

**S. JATKA** Plotkowska 22.  
Piotrkowska 66.  
Pabjanice Pl. Dąbr. 3.

Ciągnięcie już 18 i 20 b. m.

Cena ¼ losu tylko 10 zł.!

## Wielki zjazd brydzistów

400 delegatów z Anglii i Ameryki

W Nowym Jorku zakończył właśnie obrady kongres angielskich i amerykańskich klubów brydzowych.

Na zjazd ten przybyło 400 delegatów, przyczem nie zadowolono się tylko teoretycznymi rozprawami, ale rozegrano pomiędzy delegatami konkurs gry w brydża.

Nagrodę 5 tysięcy dolarów za najlepszą grę otrzymał Charles Leneye z Londynu.

Na zjeździe przedstawione zostały dane statystyczne, które stwierdziły olbrzymią ilość graczy brydzowych na całym świecie.

Ta gra, stworzona w ubiegłym stuleciu w Anglii i będąca wówczas wyłącznie grą dworu królewskiego i arystokracji angielskiej powoli zaczęła ogarniać i inne sfery, a po wojnie oswobodziła całym światem.

Obecnie, np. w Ameryce, brydż jest tak rozpowszechniony, że dla niego powstała cała nowa gałąź przemysłu.

Fabryki, zatrudniają tysiące robotników, zajmujące się wyłącznie wyrobem meblowych kompletów do brydża (składany stół i 4 krzesła) przyrządzony na stół brydzowy, żetonów itp. Nowojorski klub brydzowy posiada własny gmach wartości 4 milionów dolarów, zebranych drogą członkowskich składek.

Klub ten posiada 250 pokoi dla przyjezdnych członków, sale koncertowe, teatralne, gimnastyczne, a przede wszystkim, salony brydzowe, z których jeden pomieścić może jednocześnie 500 graczy.

Zjazdy takie, jak ostatni, odbywają się co roku, kolejno w Ameryce i w Anglii.



Dziś i dni następnych!

## OLGA CZECHOWA i Walter Rilla

w potężnym dramacie miłości i poświęcenia na tle popełnionego przestępstwa  
§ 173 K. K. (Kazirodztwo) pod tyt.

## Cierniowa droga miłości

Początek o godz. 12 w poł.



**Na łódzkich ekranach „Raj zakochanych” w „Casinie”**

Vilma Banky, przeważnie tragiczka, gra w tym filmie rolę naiwnej. Jest młodem, bardzo cnotliwym i jeszcze bardziej miłym dziećcem węgierskim, które w Nowym Jorku zdobywa sobie serce milionera. Oczywiście, iż piękna Vilma nie wie o tem, że jej luby jest milionerem, sądzi, że ma do czynienia z szoferem, mimo to kocha go i szanuje i jest gotowa wyjść za niego, za szofera, nie bacząc na swą urodę.

Czy to nie świadczy jaknajlepiej o dobrem serduszkach tej pięknej osobki? Mimo to milioner podejrzewa ją o rzecz bardzo nieładną, a ona — o karygodną nieświadomości — wypędza go i nie chce zostać jego żoną. Ale milioner wie, że gniew minie. I gniew mija rzeczywiście. I piękna Vilma zostaje milionerką.

Fabula jest prosta, naiwna i nie specjalnie oryginalna. Ale rzecz jest opracowana z taką subtelnością i z umiarem, film zawiera tyle momentów prawdziwie miłych a często humorystycznych, muzyka jest miejscami tak ciekawa, a Nowy Jork i jego środowisko maluczkich jest oddane tak wiernie, że film ten bawi, interesuje i miejscami nawet niektóre niewiasty rozczula.

**„Cierniowa droga miłości” w „Palace”**

„Palace” sprawiło swoim byłym prawdziwie artystyczną niespodziankę, wyświetlając wspaniały film p. t. „Cierniowa droga miłości”. Zajmująca, niebanalna fabuła tego potężnego dramatu erotycznego potrafi trzymać widza w ciągłym napięciu.

Okazuje się, że nietylko amerykańscy reżyserzy mają niezwykle pomysły inscenizacyjne, bo oto po dziwnym w „Palace” film europejski, zawierający szereg nowości w akcji, zupełnie oryginalnych, a przytem o poziomie wysoce artystycznym.

Wielki talent dramatyczny Olgi Czechowej dał się poznać tym razem w całej okazałości. Głęboki tragizm i niepowседневna ekspresja potwierdzają, że jest ona jedną z największych tragiczek ekranu. Uroda Erny Moreny otrzymała w tym filmie ciekawą oprawę.

**Podwójny program w „Przedwiośniu”**

Dyrekcja kinoteatru „Przedwiośnie” i tym razem daje świetny film. Po „Szatańskiej miłości” przyszła kolej na podwójny program. Nazwiska Billie Dove i N. Berry mówią same za siebie. „Największa ofiara kobiety” jest potężnym dramatem, osnutym na tle życia magnatów i ich stosunku do podwładnych.

Drugi obraz w „Przedwiośniu” p. t. „Tajemnice dziewiczej puszczy” należy do serji filmów podróżniczych i maluje nieznaną tajemnicę czarnego ładu oraz życie pod zwrotnikowych ludów.

Całość niezwykle interesująca.

Dr. med. 2

**S. Niewiażski**

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopięciowych leczenia światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5, telef. 159-40  
Przyjmuje od 8-11 i 5-9 w. w niedziele i święta od 9-1  
Oddzielna poczekalnia dla pań

**AUTOBUSOWE PIEKŁO KOMUNIKACYJNE może być zlikwidowane jedynie drogą wprowadzenia okręgowych koncesji**

Trudno w ostatnich czasach wziąć numer dziennika do ręki, aby nie znaleźć w nim opisu jakiejś mroźnej krew w żyłach katastrofy autobusowej. W ubiegłym tygodniu „Głos Poranny” przyniósł ilustrację katastrofy tego rodzaju pod Redlińskiem, gdzie autobus wpadł na barjerę mostu, wyłamał ją i stoczył się do wody, przyczem 4 osoby poniosły śmierć na miejscu. Już nazajutrz dzienniki przyniosły wiadomość o katastrofie autobusowej na szlaku Rzgów — Tuszyń. Przemęczony szofer zdrzemnął się przy kierownicy, a samochód stoczył się z szosy na tor kolejek dojazdowych i przewrócił się do góry kołami. Wszyscy pasażerowie w liczbie 11 odnieśli rany, a 7 — bardzo ciężkie.

Podróż autobusem między miastowym, czy podmiejskim, należy dzisiaj do najniebezpieczniejszych kroków w życiu człowieka. A przecież, przy stosunkowo słabo jeszcze rozwiniętej sieci kolejowej, linje autobusowe, wiążące ośrodki, które nie posiadają połączenia kolejowego, są niezbędnym uzupeł-

nieniem szlaków komunikacyjnych w kraju. Oczywiście w dzisiejszych warunkach pod żadnym względem nie odpowiadają one doniosłemu zadaniu, jakie im warunki przeznaczają. Nietylko bowiem pod względem bezpieczeństwa nie osiągnęły najniższego nawet poziomu potrzeb i wymagań.

Linje autobusowe są dzisiaj obsługiwane zupełnie bezpłatnie, przez całkowicie nieodpowiedzialne jednostki, niezdolne patrzeć poza koniec swego nosa. Wszyscy rzucają się na szlaki o wielkiej frekwencji, — przeważnie posiadające komunikację kolejową, wskutek czego rozpoczyna się między poszczególnymi przedsiębiorcami konkurencja taryfowa, która nie tylko doprowadza do bankructwa większość przedsiębiorców, ale wpływa jednocześnie fatalnie na konserwację pojazdów, redukując do minimum bezpieczeństwo podróży. Szofery są niesłychanie eksploatowani, jeżdżą doby całe bez wypoczynku, drobne uszkodzenia łąta się domowymi sposobami, używa się najgorszych smarów i materiałów pędnych, jednym

słowem istny cud, że wogóle ja kiś autobus dociera do miejsca przeznaczenia.

Na szczęście sfery miarodajne zwróciły już uwagę na ten anormalny stan rzeczy. W ministerstwach toczą się już dyskusje na temat uregulowania tej dziedziny komunikacji i pchnięcia jej na właściwe tory przez wprowadzenie systemu koncesyjnego. Miejmy nadzieję, że konferencje międzyministerjalne potoczą się w szybkim tempie naprzód i już niebawem zlikwidują fatalne stosunki na trasach autobusowych.

Nie trzeba chyba tłumaczyć, jakie doniosłe, uzdrawiające znaczenie miałoby podzielenie kraju na okręgi i oddanie poszczególnych okręgów odpowiedzialnym koncesjonariuszom. Oczywiście osoby koncesjonariuszy muszą być wybrane z wielką ostrożnością, pod kątem widzenia fachowości i finansowej solidności. Względny innego rodzaju zabiłyby tę ideę w zarodku.

Czyż można sobie wyobrazić, aby na szlaku autobusowym, kierowanym przez wybitnego

fachowca i skoncentrowanym pod względem komunikacji w jednych rękach, mógł szofer z przepracowania zasnąć przy kierownicy? Albo czy można sobie wyobrazić, aby taki racjonalnie i fachowo pracujący koncesjonariusz dopuścił do tego, by od autobusu podczas drogi odleciało koło? Finansowo odpowiedzialny koncesjonariusz nie może prowadzić ani dorywczej, ani rabunkowej gospodarki, musi myśleć o całości kształcie koncesji, musi troszczyć się o konserwację wozów, za które, nawet gdy je bierze na dłuższy kredyt, jest przecież całkowicie odpowiedzialny.

Pozatem taka koncesja mogłaby mieć za punkt wyjścia w pierwszym rzędzie uzupełnienie luk w komunikacji kolejowej i w ten sposób linje autobusowe nie stałyby się nigdy konkurencją dla linii kolejowych. Koncesjonariusz musiałby obsługiwać zarówno szlaki o większej jak i o mniejszej frekwencji, co znowu byłoby z wielkim pożytkiem dla ludności ośrodków mniejszych, pozbawionych regularnej komunikacji. Taki koncesjonariusz nie tylko musiałby, ale mógłby te słabsze szlaki obsługiwać, bowiem stanowiąłyby one część jego ogólnej kalkulacji, podczas gdy obecnie przedsiębiorca, posiadający jeden, czy dwa autobusy, ze zrozumiałych względów trzymać się musi najbardziej ożywionych szlaków, na których oczywiście zabija go konkurencja.

Odpowiedzialny koncesjonariusz wreszcie mógłby włączyć do swej kalkulacji ubezpieczenia pasażerów od nieszczęśliwych wypadków, które jednak przytrafić się mogą. O tem, że w interesie takiego koncesjonariusza leżałoby utrzymywanie szos w wzorowym stanie i że przewyżniałby on się chętnie w miarę możliwości do akcji konserwacyjnej, nawet wspominać nie trzeba. Gdyby w ten sposób uregulowano komunikację autobusową, podstawą uzdrowionych stosunków stałaby się solidna kupiecka kalkulacja, zastępując chaos i panujące dziś w tej dziedzinie hasło: „Après moi la deluge!” Wyszłoby to na pożytek państwu, kolejom, szosom, dostawcom samochodów, a przede wszystkim najszerszym warstwom ludności.

Dlatego też mamy głębokie przeświadczenie, że ta paląca sprawa zostanie załatwiona w błyskawicznym tempie i że dni korsarzy autobusowych są na terenie Polski policzone. Motywy, które wołają o sanację stosunków w tej dziedzinie, są aż nazbyt oczywiste. Te dzisiejsze motywy jutro powinien poprzeć czyn!

**Strzelcy sadzą drzewka**



Mysł uczczenia trwałym czynem rocznicy X-lecia odparcia najazdu Rosji sowieckiej i 12-lecia niepodległości przez związek strzelecki Łódź — powiat, t. j. zasadzeniem 10,000 drzewek na ulicach i gościńcach powiatu łódzkiego na przestrzeni 40 klm. spotkała się z gorącym poparciem i uznaniem społeczeństwa. We wszystkich miasteczkach powiatowych w dniu 11 listopada odbędą się uroczystości wkopania ostatnich drzewek przez przedstawicieli poszczególnych organizacji, samorządów gminnych, władz państwowych i t. p. W miejscowościach: Chojnach, Rudzie Pałanięckiej, Rogowie, Tuszyń, Konstantynowie, Aleksandrowie i Zgierzu rady miejskie noszą się z

zamiarem nazwania zadrzewionych ulic względnie gościńców nazwami „11 listopada”. W uroczystości na Chojnach o godz. 10 rano wezmą udział przedstawiciele starostwa i sejmiku powiatowego z p. starostą Rżewskim na czele, oraz delegaci władz wojskowych z p. gen. Małachowskim, z którego myśli powstał projekt sadzenia drzewek przez strzelców. Święto sadzenia drzewek zostało włączone do programów obchodu rocznic.

Aby jednak czyn strzelecki nie pozostał bez echa a zasadzone drzewka spełniły swe pamiątkowe przeznaczenie związek strzelecki Łódź - powiat funduje pamiątkową księgę tych obywateli, którzy rękoma swymi dopomogli do wkopa-

nia drzewek. Ci, którzy z różnych powodów nie są w stanie przyjąć z pomocą w wykonaniu gigantycznego dzieła, a pragną nazwiska swe uwiecznić mogą zakupić pamiątkowe tabliczki w cenie 2 zł. które z wrytymi nazwiskami zostaną zawieszane na drzewkach. Nazwiska tej nielicznej garstki zostaną również wpisane do księgi pamiątkowej. Tabliczki zamawiać można przy wpłaceniu zł. 2 w komunalnej kasie pożyczkowej, Piotrkowska 100, rachunek w P. K. O. nr. 66256, rachunek zw. strzeleckiego nr. 1316.

Obok podajemy mapkę z uwidocznionymi drogami, wysadzoneymi drzewkami pamiątkowymi.















**Teatr świetlny**  
**„Przedwiośnie”**



**Zeromskiego 74-76**  
róg Kopernika. Dojazd tramwajami  
5, 6, 8, 9 i 16.

**Ostatnie 2 dni!**

I-szy obraz

**Największa ofiara kobiety**

Potężny dramat osnuty na tle życia magnatów i ich stosunek do swych podwładnych. — W rolach gł. artyści tej miary jak:

roman- tyczna **Billie Dove, N. BERRY** i bożyszcze kobiet **Antonio Moreno**

Muzyka symfoniczna pod batutą p. A. CZUDNOWSKIEGO.

W niedzielę i święta o g. 2 pp. Ostatni seans o godz. 10-ej w.

Bilety ulgowe w sobotę, niedzielę i święta nieważne.

W niedzielę, dn. 9 listopada o godz. 11 rano **Poranki dla dzieci i młodzieży**

**Tajemnice dziewiczej puszczy** — Ceny na wszystkie miejsca: dla dzieci 20 gr. dla dorosłych 50 gr.

**Wielki podwójny program!**

2-gi obraz

**TAJEMNICE DZIEWICZEJ PUSZCZY**

Wspaniały film podróżniczy! Egzotyczna fauna! Nieznane tajniki Czarnego Łądu! Podzwrotnikowe ludy!

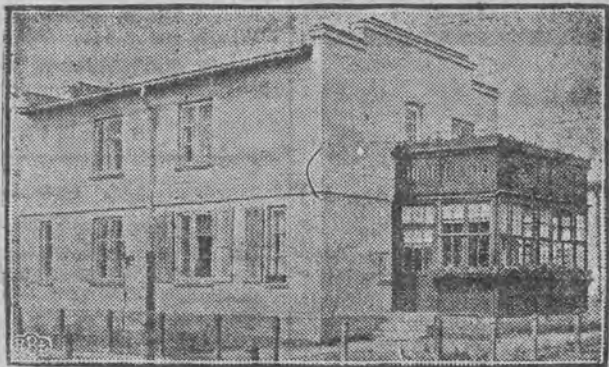
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 po poł.

Ceny miejsc: I m. 1.25 gr., II m. 90 gr., III m. 60 gr.

Następny program: **Noce w pustyniach** w roli gł. John Gilbert

wyświetlany będzie film p. t.

Ceny na wszystkie miejsca: dla dzieci 20 gr. dla dorosłych 50 gr.



**Każdy może zostać posiadaczem własnego domu, ponieważ**

**Tow. Bud. Domk. Rob. Sp. Akc.**

ul. Wileńska 24 | 30, dojazd tramwajami 5, 8 i 16.

Odnajmuje domki na mieszkania, przy czym wpłacone komorne zalicza się w poczet kapitału potrzebnego do kupna.

Szczegółowych informacji udziela na miejscu p. KAROL PEŁKA.

ZNANA  
**Pierwszorządna pracownia okryć damskich i futer**  
**D. FLASTER**  
Al. 1-go Maja 9  
Ceny konkurencyjne

Dr. med.  
**Sadokierski**  
Stomatolog-chirurg  
choroby zębów, szczęk, dziąseł, podniebienia, języka i t. d.  
regulacja zębów  
Rentgen elektroterapia  
Owodynie 3-7 7627  
PIOTRKOWSKA 164 Tel. 114-20

**KLINIKA**  
Polożniczo-chirurgiczna  
**„SANATO”**  
Ogrodowa 10, tel. 213-57  
I i II klasa  
**OPIEKA LEKARSKA**  
nad matką i dzieckiem.  
**CENY PORODU**  
na II-jej klasie wraz z zabiegami  
**200 zł.**  
**Oddział chirurgiczny**  
D-RA MED. M. KANTORA  
godz. przyjęć 1-2 p. p.

Dr. med.  
**HELLER**  
Choroby skórne i weneryczne  
UL. NAWROT 2  
TELEFON 179-89  
Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz. w niedzielę od 11-2 po południu  
Dla pań spec. od godz. 4-5 po poł. dla niezamożnych  
**CENY LECZNIC.**

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**  
Lekarzy-specjalistów  
**Zawadzka 1**  
TEL. 205-38  
czynna od 8 rano do 9 wiecz. 11-12 ) przyjmują 2-3 ) kobieta—lekarz  
w niedzielę i święta od 9-2 pp.  
leczenie chorób wenerycznych i skórnych  
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.  
Konsultacje z neurologiem i urologiem  
Gabinet Światło-leczniczy Kosmetyka lekarska  
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet  
**PORADA 3 Zł. 3936**

Dr. med.  
**G. Gersztajn**  
spec. chorób oczu  
**Traugutta 12, telefon 175 10**  
przyjmuje od 11-1 i od 7-8 w.

OPLATA (DLA PAŃ I PANÓW ZŁ. 20 - MIESIĘCZNA (DLA MŁODZIEŻY ZŁ. 10 -

**GIMNASTYKA**  
RACIONALNO-ZDROWOTNA  
i ZAPRAWA LEKKOATLETYCZNA  
DLA PAŃ, PANÓW I MŁODZIEŻY  
POD KIER. **W. ROBAKOWSKIEGO**

ZAPISY PRZYJMUJE od godz. 18.00 do 20.00  
ul. PRZEJAZD 55 m. 12.

**Suchy sposób gaszenia ognia**

Ręczna suchoproszkowa  
**GAŚNICA „UNIWERSALNA”**

Absolutnie niezamarzalna. Nieczuła na prąd elektryczny. Skuteczniejsza i lepsza od innych gaśnic. Nie-szkodliwa i gasi bez wyjątku, wszystkie rodzaje pożarów w zarodku.

**Polska Wytwórnia Przyrządów Ratowniczych**  
KATOWICE, ul. Kochanowskiego 12-a tel. 1930  
Reprezentacja na Województwo Łódzkie **L. ROTBAND, ŁÓDŹ, Zielona 6 tel. 121-19. 168-1**

**Kuwadze ubezpieczonych!**  
**Szybka likwidacja strat**  
W razie pożaru, kradzieży, włamaniem, nieszczęśliwego wypadku, śmierci ubezpieczonego na życie, katastrofy samochodowej i t. p. należy we własnym interesie natychmiast zwrócić się do doświadczonego ubezpieczeniowca i wybitnego znawcy likwidacji strat.

**N. RACKI, Warszawa**  
Aleja Ujazdowska 22, telefon 728-09 (godz. 16-18)

**RATUJCIE ZDROWIE!**  
Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.**  
Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materii.  
**SLYNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE**  
**ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA**  
jak to stwierdził prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochfleetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.  
ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.  
ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.  
Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.  
Cena 1/3 pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.  
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.  
UWAGA: Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw.  
Repraz. na Polskę „PROTON”, Warszawa, ul. Św. Stanisława 9/11

DR. **St. Bibergal**  
MONIUSZKI 11  
TELEFON 163-22  
Choroby skórne i weneryczne, elektroterapia  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 w. w niedz. od 10-12.

Dr. med. **H. Różaner**  
Narutowicza 9, tel. 128-98  
powrócił  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych  
Przyjmuje od 8-10 i 5-8.  
Elektroterapia  
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

**PIECE SZAMOTOWE IRYSKIE**  
wykładane ogniotrwałą cegłą szamotową **bardzo oszczędne w użyciu**, do opalania: węglem, koksem, torfem i drzewem.  
**Do ogrzewania: mieszkań, biur, fabryk i t. p.**  
poleca ze składu hurtowo i detalicznie:  
**„ELIBOR”** Sp. Akc. Handl.-Przem.  
L. J. BORKOWSKI  
Oddz. w Łodzi, **Kilińskiego 70, tel. 100-84.**

**ZAKOPANE**  
**PENSJONAT „DIANA”**  
UL. ZAMOJSKIEGO  
**POD ZARZ. D-ROWEJ ABRUTINOWEJ**  
POPRIEDNIEJ KIEROWNICZKI PENSJONATU „ORAWA”

Willa murowana. Komfort. Centralne ogrzewanie. Ciepła i zimna woda w pokojach. Pokoje kąpielowe na każdym piętrze. Telefon 489. Słoneczna weranda. Piękne położenie na leśnej polanie. Wykwintna kuchnia, na życzenie dietetyczna. Ceny umiarkowane.

Informacji udziela d-rowsa Abrutinowa do 28 listopada r. b. włącznie. Łódź, ul. Nawrot 34 od godz. 2-5 p. p.  
Od 1 grudnia r. b. w Zakopanem willa „Diana”







MARJAN PIECHAL

# SZTUKA, NAUKA I BARBARZYŃSTWO

W numerze 4-5 „Pamiętnika Warszawskiego“ prof. Henryk Elzenberg w znamiennej rozprawce p. t. „Nauka i barbarzyństwo“ przestrzega ludzi nauki przed zbyt niemiękkim lekceważeniem sądów ludzi nefachowych a zwłaszcza artystów. Idzie nawet dalej, przyznając, że prawda, jako taka, należy właśnie przeważnie do artystów, a nie naukowców.

Pomijając, że sąd ten, pomimo swej aktualności, nie jest oryginalny, gdyż cała filozofja Henryka Bergsona z niego się wywodzi, trzeba jednak przyznać rzetelność i odwagę prof. Elzenbergowi ze względu na to, że sam właśnie jest człowiekiem nauki.

Przedewszystkiem ustalmy problem, którym mierzyć będziemy obiektywną wartość uczonego i artysty. Problemem tym będzie twórczość czyli przyrodzona zdolność wytwarzania rzeczy nowych, mających obiektywnie konkretną wartość — w tym wypadku np. w dziedzinie myśli i odczuwań. Otóż z takiego punktu widzenia spojrzawszy na ludzi sztuki, dostrzeżemy snadnie wśród ludzi nauki ogromnie mały, wprost ułamkowy procent ludzi twórczych. Ogromna, przeważająca większość ludzi nauki, to erudyci, przeżuwaćce prawd już odkrytych i, jeśli tak można powiedzieć, stworzonych, wszelakiego rodzaju kustosze i mumifikatorzy, mieniący się z tego tytułu autorytetami w sferze niezależnej myśli ludzkiej, uzurpując sobie godność jedynego na świecie rzecznika mądrości świata tego. Większość z nich to rury kanalizacyjne istotnych zdobyczy myśli ludzkiej, bezradni i bezbroni wobec ciemnych potęg zawitych problematów życia żywego, którego nurkami są właśnie... artyści... twórcy... Przecież większość naszych wszelakiego rodzaju uczonych tak się ma do istotnej twórczości naukowej, jak aktorzy do granego przez siebie dramatu nazywający siebie artystami. A przecież ten dramat kto inny napisał, ktoś, kto był właściwym artystą, a oni tylko ten dramat grają. Dlatego istotny uczonego jest tyleż człowiekiem nauki, co sztuki i nigdy nie będzie przenosił jednej dziedziny twórczości nad drugą. Obie bowiem zarówno, tak nauka jak i sztuka są w istocie swej twórczością.

Anatol France w swym „Ogrodzie Epikura“ powiada:

„Można rzec, że najpospoliej poeci nie znają naukowych praw, którym są posłuszni, pisząc wytworne wiersze. W marterjach przodkji poprzestają, i słusznie, na najbardziej naiwnym empiryzmie. Wyrzucać im to byłoby rzeczą zaiste mało rozsądną. W sztuce, tak jak w miłości, instynkt wystarcza, a światło wiedzy bywa jeno dokuźliwe. Choć piękno opiera się na geometrii, niemniej tylko z pomocą uczucia można ogarnąć jego wiotkie kształty. Poeci są szczęśliwi: cząstka ich siły spooczywa właśnie w ich nieświadomości. Tylko niedoświadczeni, aby zbyt żywo dociekali w regułach swej sztuki: wraz z niewinną prostotą tracą swój wdzięk i, podobni ryhom, wyjętym z wody, miotają się napróżno w suchych strefach teorii“.

Nigdy żaden najuczestniejszy nawet prof. matematyki czy fizyki nie będzie tyle wiedział o życiu, co wiedział Żeromski, Prus czy nawet Kraszewski. A to jest przecież najistotniejsza wiedza i najistotniejsza mądrość. Dlatego zrozumiałem jest powszechne oburzenia literatów z powo-

du artykułu prof. Szobera w „Kurjerze Warszawskim“, gdzie „nasz uczonego“ udowadniał zarozumiale, że obecność profesorów wyższych uczelni w „Instytucie Literackim“ tylko na dobre powinna wyjść literaturze współczesnej, która zdaniem jego, jest „w upadku“. Warto przytoczyć odpowiedź Juliusza Kadena - Bandrowskiego daną Szoberowi: „Pisana źle, niestety, nawet niegrammatycznie, co zawiera ta profesorska filipika rozesłana w maszynopisie wielu stołecznym pismom?“ — pyta Kaden, — „Kiedy to, zdaniem panów profesorów, nie była współczesna literatura w upadku? A cóżecie to, grodzi ojcowie nauk, gadali o Wyspiańskim, gdy żył? A któż to się z tego mistrza nad mistrzami wyśmiewał z katedr uniwersyteckich, któż go warjatem i degeneratem nazywał, jak nie wy? A cóżecie to, panowie uczeni poloniści, gramatycy i wszystkich innych odmian specyfikatorzy, mówili z waszych katedr o Żeromskim, gdy żył? Skądże to pierwsze poszło, że to truciciel, zbrodniarz, nihilista, pseudo-rosjanin, erotoman

i t. p., jak nie z katedr uniwersyteckich na całą Polskę? A cóżecie to lepszego może z waszych katedr mówili o Przybyszewskim, gdy żył, jak nie, że pijak, nieuk i gorszyiciel młodzieży? A teraz taki profesor zaeny wzywa te imiona pisarzy przeciw nam i powiada, że literatura współczesna jest w upadku? Ja na to odpowiadam, że dla was, póki żywa, zawsze będzie w upadku i dopiero trzeba, byśmy pomierali, wtedy dopiero badać nas możecie, gdyż badać żywych i nie umiecie i zawsze was strach na ukowy, czyli żądza nieomylności profesorskiej, czyli pycha, oblatuje. I drugie argumentum, że przecie współpraca dwóch odmiennych dziedzin ducha, to rzecz dobra, więc czemuż my, pisarze, wzbraniamy się pracować z nami? To wy się z nami współpracować wzdragacie. Wy powiadacie stale: — wara wam, pisarzom, od nauki, lecz nam badaczom, należy się nad wami, pisarzami, nadzór. Dobry nadzór, by sobie nas, pisarzy, naukowcy już za naszego życia wygodnymi na pośmiereci czynili zawczasu! A tu my odpo-

wiemy: owszem — dobra współpraca. Puście nas na katedry, pracujmy razem! My u was, a wy u nas! Tak zrobili już przecie profesorzy niemieccy i młodzież uniwersytecka obległa pisarzy niemieckich z zachwytem na katedrach niemieckich. My wam wiele pomocy zdołamy i w intuicji i w autopsji i w języku waszych seminarjów, żeby przestał nareszcie być kuchenną, paskudną polszczyzną. My do was, a wy do nas, lecz nadzór? Macie chyba dosyć własnej zaniedbanej pracy. Jakaż wasza prężność w narodzie? Jak to tam stoją sprawy z ekstensją (extention universitaire) uniwersytetu na prowincji? Kto o was wie i co od was nświadczyły szerokie masy inteligencji polskiej? — Gdzież te wasze „publica“, gdzież odczyty i szersza praca w szerokiej masie? Rozwinięcie nadzór nad pracą zaniedbaną przez was, zaczęte nowe życie w XX wieku, wyjdzie ze swoich kapliczek, uciele się współczesności — jeżeli zdacie ten egzamin, znajdziemy się razem. Nie napiszecie wtedy, jak to czyni prof. Szober, który nam nasze nagrody literackie wymawia! Wymawia owe wsparcia, które dręczeni skrajną niedolą pisarze otrzymują w kulturalnej formie od miast. My wam, panowie profesorowie, nie wymawiamy waszych pensji, a jednak bierzecie za naukę pensję, podczas, gdy nas, pisarzy, nasza pisarska, ciężka praca tylko długami obarcza nędzą i bezdomnością!“

No, nie jest że to, przeciwko czemu Kaden tak się oburza, barbarzyństwem w najjaskrawszej swej formie? Przychodzi zaraz na myśl porównanie, że uczonego, to taka papuga, która powtórzy najgłębsze i najwznioślejsze słowa bez przejęcia się ich treścią. Taki bezduszny patlofon! Proszę, niech profesorowie i wszelkiego rodzaju naukowcy nie pobierają pensji, a utrzymują się jeno z honorarjów za wydane dzieła naukowe! Korzyść byłaby podwójna: wzmogłaby się zaraz znacznie twórczość naukowa i inaczey zgola patrzyliby profesorowie na twórczość literacką. Nędza i dorazna, walka o byt uszlachetniały ich! Byliby mniej barbarzyńcami a więcej społecznymi, a nie jak teraz — sybarytami! Wszelka niedola bowiem łączy ludzi czyli uspołecznia, czyli uszlachetnia!

## Wywiad z Remarque'm

Autor powieści „Na Zachodzie bez zmian“ o swej nowej książce

Paryż, w listopadzie

Remarque przed kilku dniami przybył z wizytą oficjalną do Paryża. Stał w najlepszym punkcie miasta — w hotelu przy Polach Elizejskich — i — o zgrozo — oznajmił dziennikarzom, że nie udzieli wywiadu. Zgodził się jednak na rozmowę, na zwykłą prywatną pogawędkę. Rzeczą już dziennikarza było zrobić z tej pogawędki wywiad, zwykle urzędowe interview.

Jest młody; młodość jest pierwszą cechą, która uderza przy wejrzeniu na Remarque'a. Ma głęboko osadzone oczy, zdrażające raczej marzyciela niż człowieka czynu. Po francusku mówi słabo.

— Co sądzi pan o filmie, który od niedawna wyświetlany jest we Francji?

— Nie widziałem go. Wstyd czy może jakieś dziwne skrepowanie nie pozwala mi zasiąść wygodnie w fotelu kina i przyglądać się tym okropnościom. Nie chciałem nawet asystować przy zdjęciach w atelier...

— Nie miałem zamiaru poruszać z panem zagadnienia wartości tego filmu; chciałbym jedynie usłyszeć pana zdanie o

wplywie przeróbki filmowej „Na zachodzie bez zmian“ na szerokie masy; wpływ ten jest szczególnie cenny teraz, gdy w całym świecie prawie duma politycy w surmy wojenne.

Remarque nie udziela mi na to pytanie odpowiedzi. Zapewnia mnie jedynie, że w Niemczech większość młodzieży pragnie uniknąć nowej wojny za wszelką cenę.

Stawiam jeszcze kilka pytań. Remarque nie zważa na nie, idzie za swymi myślami i z emfazą opowiada o cierpieniach, jakich zaznał przy pisaniu swej książki, o nędzy i bólach ludzkich, które ożyły w jego umyśle podczas pracy z taką jaskrawością, że pisał pod presją wewnętrzzną.

— Ból ten tak głęboko tkwi we mnie, że nie mogłem oglądać mego filmu.

Na ponowną uwagę, że kino jest najlepszym propagatorem wzniosłych idei, zawartych w książce „Na zachodzie bez zmian“ Remarque odpowiada:

— Zależy mi tak dalece na tej propagandzie, że zgodziłem się na publikację mej przyszłej książki w odcinku jednego z wielkich dzienników paryskich

Pod tym względem gazeta przemawia bezpośrednio do ludu, a właśnie na ludzie najbardziej mi zależy. Bowiem to, co pisałem w mej pierwszej książce i to, co piszę w nowej, to nic innego, jak naga prawda o życiu, prawda, którą powinien każdy zrozumieć. Nie twierdzą, bym nie uznawał formy literackiej, naodwrot, trzeba władać idealnie formą, by móc jak wirtuoz oddać głębię swej myśli w sposób zadawalający zarówno autora jak i czytelnika.

— O czym traktuje pana druga książka?

— Rozwiązuje ona zagadnienia postawione przez pierwszą. Mówię w tej książce o młodzieży, która wychowana na okropnościach wojny, zetknęła się z życiem powojennem. Młody żołnierz z mej pierwszej książki powraca do domu... Nie rozumie jednak swoich, nie rozumie ich mimo całej miłości jaka go z ich strony spotyka... Wreszcie opuszcza dom rodzicielski.

Remarque nazywa Powrót „nieknym i poważnym“, rad jest znajomościom, które nad Sekwaną poczynił, i zapowiada, że będzie częstym jej gościem.

Fr. R





